

Józef Piłsudski nad Przemszą i Brynicą



Włodzimierz Wójcik

Przed Urzędem Wojewódzkim w Katowicach (przy ulicy Jagiellońskiej) stoi na postumencie pomnik Józefa Piłsudskiego przedstawiający postać Komendanta z szablą w dłoni, jadącego na rumaku. Pomnik został wykonany pod koniec lat międzywojennych w Zagrzebiu w Chorwacji przez wybitnego rzeźbiarza Iwana Mestrovicia (1883-1962), którego liczne dzieła, jak wiadomo, cechuje ekspresja, stylizacja, monumentalizm. Ufundowany ze środków zebranych przez społeczeństwo śląskie monument musiał przez kilkadziesiąt lat czekać w obrębie zagrzebskiego muzeum na sprowadzenie go do kraju.

Druga wojna światowa, a potem system rządów w Polsce, źle oceniających postać Marszałka i jego historyczny czyn, odwlekły sprawę na długi czas. Dopiero w klimacie rodzenia się i krzepnięcia Trzeciej Rzeczypospolitej w katowickim pejzażu pojawił się, po niezbędnej renowacji, uwieczniony w brązie ten, który „jedzie, jedzie na kasztance”... „Pieśń o Wodzu miłym” Wacława Kostka-Biernackiego (z muzyką Zygmunta Pomarańskiego) ciągle żyła w pamięci Polaków wielu pokoleń, podawana w wielu rodzinnych domach z ust do ust. Gloryfikowała „siwy strzelca strój”, ubranych w szare kurtki i czapki maciejówki „młodych strzelców rój” i przeciwstawiała im błyskotki i złocenia mundurów noszonych przez oficerów i

generałów państw zaborczych. Pod „szarą bluzą” Komendanta czy Brygadiera dostrzegała „serce ze złota”.

Mestrović w swoim dziele respektował polskie wyobrażenia „szarego żołnierza”. W jednym się jednak z nich wyłamał. „Kasztanka”, autentyczna, ulubiona klacz Piłsudskiego, pozostała w pieśni, zaś „miły Wódz” w wizji chorwackiego twórcy jedzie na monumentalnym ognistym rumaku, koniu bojowym, który pojawiał się od wieków na pomnikach wielkich postaci historycznych. Cóż, *Licentia poetica*... Prawa sztuki trzeba respektować.

Piłsudski źle widziany przez oficjalne władze po 1945 roku żył przecież bezustannie w narodowej świadomości jako uosobienie wartości wyższego rzędu. Historyczną wiedzę o jego roli w życiu narodu upowszechniali w domach rodzinnych ludzie starszego pokolenia, w szkołach nonkonformistyczni nauczyciele, literaci i publicyści, których teksty funkcjonowały w „drugim obiegu”. Z tą merytoryczną wiedzą zespolona była wyjątkowo silnie barwna legenda, której blask opromieniał postać Brygadiera niemal od początków naszego stulecia. Powstała ona, ewoluowała i przekształcała się głównie za sprawą literatury, ale także za sprawą różnego rodzaju dzieł plastycznych (rysunek, portrety olejne, rzeźba, znaczki pocztowe, pocztówki, medalierstwo itp.).

O Józefie Piłsudskim z podziwem pisali nie tylko twórcy, którzy

za jego sprawę szli w bój, ale także jego oponenti polityczni oraz ludzie, którzy znali go poniekąd z „wieści gminnej”, z obiegowych relacji... piękne strofy o nim układali nie tylko znani poeci, ale także żołnierze-amatorzy marznący w okopach. Z poszczególnych konterfektów literackich bohatera - kreowanych zarówno w dziełach wybitnych, jak i drugo- i trzeciorzędnych powstawało zbiorowe wyobrażenie Piłsudskiego jako postaci legendarnej. W różnych fazach dwudziestowiecznej historii Polski i w różnych fazach biografii Piłsudski stawał się uosobieniem rozmaitych ideałów i wartości drogich Polakom.

Mamy więc Piłsudskiego jako „człowieka podziemnego”, socjalistycznego bojownika przeciwko caratowi. Tak go widział Gustaw Daniłowski w powieści „Z minionych dni”. W końcowej fazie jego działalności jawił się jako tajemniczy Mocarz, Wódz, Achilles, Prometeusz (wiersze Leona Rygiera, Kazimierza Przerwy-Tetmajera); w fazie formowania Legionów stawał się „szarym żołnierzem”, prowadzącym na bój przeciw Moskalom „szarych żołnierzy” w „szarych maciejówkach” (utwory Alfonsa Dzieciołowskiego, Edwarda Ligockiego, Józefa Relidzyńskiego, Edwarda Słońskiego, Józefa Andrzeja Teslara, Wacława Sieroszewskiego, Juliusza Kadena Bandrowskiego, Andrzeja Struga i innych).

W miarę rozwoju działań wojennych widziano w Piłsudskim uosobienie Chrobrego i Batorego, Chodkiewicza i Zółkiewskiego,

Czarnieckiego, Jana Henryka Dąbrowskiego, Piotra Wysockiego i Romualda Traugutta. W okresie więzienia w Magdeburgu widziano w nim uosobienie bohaterów romantycznych dzieł Mickiewicza czy Słowackiego, bohaterów cierpiących w więzieniach za sprawę Ojczyzny (Konrad, Król-[Duch).

Na progu niepodległości, kiedy był więźniem Magdeburga został Naczelnikiem Państwa, ukazywano Piłsudskiego jako kontynuatora dzieła Tadeusza Kościuszki - naczelnika w szarej sukmanie, który na Rynku Krakowskim przysięgał, że wypędzi z Polski Moskali. Dzieła tego nie udało mu się dokonać. Uczynił to Piłsudski. Stał się zwycięzcą. Zakończył wojny, utrwalił granice. Nic dziwnego, że równoległe z tą symboliką (Piłsudski-Kościuszko) pojawia się w strukturze na tym miejscu omawianej legendy - Piłsudski jako rycerz przekuwający miecze i szpady na lemiesz. Powstaje wiele nowych utworów, tym razem ukazujących dawnego Brygadiera jako oracza i siewcę, który zagospodarowuje kraj, buduje młyny piekarnie, zakłada normalne „przemysły”. Sam Piłsudski dawał wyraźne sygnały, że się uważał za takiego budowniczego. Po zwycięskim powstaniu wielkopolskim, w czerwcu 1919 roku wygłosił w Poznaniu znamienne przemówienie:

Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi.

Kto do tych zawodów bardziej przygotowany będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten w najbliższych czasach będzie zwycięzcą, ten potrafi utrzymać to, co stracił.

(PZ.V,117)

Słowa te w literaturze polskiej odzywały się głośnym echem. Wielu poetów w latach dwudziestych i trzydziestych podnosiło temat pracy w mieście i na wsi. Dość przypomnieć fragment wiersza Tadeusza Łopalewskiego *Piłsudski*:

W belwederski ogrodzie wiatr wonny szeleści

Mgła opada jak welon z świętego oblicza,

Z tych oczu już wyzbytych i łez i boleści,

Którymi go urzekła Pani tajemnicza.

Więc w kuźniach dzwonią młoty, pług zagony orze,

W przędzalniach przędą płótno błyskawiczne krosna

Pan Marszałek swe okna na Polskę otworzył,

Uśmiecha się do dzieci i mówi: „Już wiosna...”

Podobny ton znalazł się w przemówieniu Piłsudskiego do społeczeństwa śląskiego... Nastąpiło to dopiero w trzy lata po wystąpieniu poznańskim. Wiadomo przecież, że los Śląska ważył się w negocjacjach międzynarodowych. Po trzecim powstaniu, na Konferencji Ambasadorów w Genewie, doszło 15 maja 1922 roku po podpisaniu polsko-niemieckiej konwencji mającej regulować stosunki graniczne między polską a niemiecką częścią Górnego Śląska. 27 sierpnia tegoż roku przybył Piłsudski do Katowic. Wizytował te tereny, które przed laty oddzielały zabór pruski od rosyjskiego. Miejsce to było mu znane z przeszłości. W okresie redagowania socjalistycznego „Robotnika” przebywał w regionie zagłębiowsko-śląskim. Pamiętał też fakt, że z tych połaci ziemi rekrutowali się działacze ruchu strzeleckiego, a następnie młodzi legionści. Następnego dnia na bankiecie wydanym na cześć pierwszego wojewody górnośląskiego Józefa Rymera

wypowiedział następujące słowa:

Przybyłem wzruszony do was, tak, jak każdy Polak, który przekracza dawną granicę, która tak niedawno jeszcze była przekleństwem naszego życia. Ludzie jednej mowy, jednej wiary, jednych obyczajów, wąskim pasem ziemi lub strumykiem oddzieleni zostali jedni od drugiego, zmuszeni żyć różnym życiem, przystosowywać się do innych mów, innych wiar, innych zwyczajów. Te paski ziemi były w naszym życiu wiecznie krwawiącą raną, nie dającą się zabić. Teraz granice te z tragedii zmieniły się w naszą radość - klęska przeobraziła się w tryumf.

Jeżeli zaś wszystkie granice, dzielnice tak niedawno jeszcze Polskę, w chwili gdy się je przebywało, zmuszały do wzruszeń, to ta, którą świeżo przekroczyłem, wznieca wzruszenie większe i trwalsze, niż wszystkie inne. Najśmielsze marzenia bowiem zatrzymywały się przed nią, jak przed murem nieprzebytym, sny nawet nie mogły się ostać wobec - zdawałoby się - oczywistej niemożności. Gdy inne granice były świeże i istniały od jednego wieku zaledwie, ta istniała od dziesiątków i dziesiątków pokoleń, które żyły i umierały z tym przekonaniem, że jest ona trwałą, niezłomną. Poczucie więc radości i tryumfu jest tym większe i żywsze

Przybywając do was odniosłem specjalne wrażenie na tej ziemi, na której związane zostały sprzeczności tak wielkie, jak żadne spotykane gdzie indziej. Obok lasów ogromnych, przypominających mi pustkowie kresów wschodnich - olbrzymie wytwórnie z dymiącymi kominami, obok pierwotnych dzieł Stwórcy - owoc wysiłków wielu tysięcy mózgów i milionów rąk ludzkich, obok prostoty wiejskiego zacisza i leśnych pustkowi - skomplikowane życie nowoczesnego wielkiego przemysłu z jego ustawicznym ruchem i szumem, obok przepięknej staropolskiej mowy - wieża Babel obcych języków.

Ten dziwny z szmat ziemi zwie się Śląskiem i żył tak długo, i z tak ogromna pełnia życia odrębnego, często zapomniany przez resztę Polski. Wobec tego zespolenie naszego życia jest największym cudem pośród wszystkich w ostatnich latach, największym tryumfem spośród naszych tryumfów.

(PZ.V,275-276)

W dalszych wywodach mówca nie krył bynajmniej piętrzących się trudności w procesie formowania normalnego życia narodu. Podkreślał, że doskonale zna niedole ludzi, którzy na swych barkach niosą ciężary i niedostatki materialne rzeczywistości powojennej. Wskazywał, że należy wzmóc wysiłki, aby je

zniwelować, a także wyzyskać siły moralne mające wyposażyć polskie społeczeństwo w wiarę w siebie. Polemizował z obiegowymi plotkami głoszącymi kasandryczne wieści jakoby Polska była tworem przejściowym, sezonowym i niebawem zniknie z mapy Europy na skutek własnej niewydolności. Argumentował, że przez ostatnie cztery lata polskie państwo

zwycięsko wyszło ze wszystkich prób, przełamując tyle przeszkód postawionych na drodze jej rozwoju". (PZ.V,277).

Sygnalizował dobry rozwój rolnictwa i transportu, ograniczenie bezrobocia, umocnienie armii. Wskazywał, że jest wiele do zrobienia w skali międzynarodowej. Europa próbuje przyzwyczajać się do nowych form życia w nowych granicach. Wchodzi na nowe tory i musi wyrzec się starych nawyków oraz przyzwyczajeń. Konieczne są zmiany w sferze życia gospodarczego i prawno-kulturalnego.

Na koniec mówił, przechodząc z tonu rzeczowego i perswazyjnego w tonację podniosłą i emocjonalną:

Moi panowie, wiecie przecież wszyscy, z doświadczenia własnego, że gdy nowe stadło się kojarzy, musi przyjść okres, w którym charaktery wzajemnie się dostosowują,

nabyte w ciągu poprzedniego życia przyzwyczajenia wzajemnie się naginają, zanim się ostatecznie osiągnie możliwość zrozumienia się. Proces taki tym szybszym jest i łatwiejszym, im więcej pomiędzy dwojgiem ludzi jest szczerego uczucia miłości.

Moi panowie! Pozwólcie mi być w tym początku wspólnego życia Polski ze Śląskiem możliwie wielkim optymistą, gdyż wiem, że jak długa i szeroka jest Polska, nie ma toastu, któryby spełnić można z większym uczuciem miłości, jak toast, który wznoszę, wołając w imieniu Polski: niech żyje Śląsk!

(PZ.V, 278)

Jak widać Piłsudski – legitymizując się talentem pisarskim jako autor *Bibuły* i głośnej książki *Moje pierwsze boje* – był wyjątkowo sprawnym oratorem budującym swój wywód na nie schematycznych frazach językowych, zasadnych porównaniach i odkrywczej metaforyce. Posiadał świadomość tego, że siłę perswazyjną ma zarówno logiczna i racjonalna jak i emocjonalna tkanka wypowiedzi. Zwracając się do słuchaczy, akcentował to, że ziemia śląska staje się mu osobiście bliska, gdyż miejscami (lasy i łąki między regionami przemysłowymi) przypominają mu jego najbliższą ojczyznę – Litwę i kresy wschodnie. Podnosił

rangę i urodę języka miejscowej ludności. Traktował tę „przepiękną staropolską mowę” (PZ.V.276). jako największy skarb, który przez stulecia bronił i nadal broni swojej tożsamości pośród wieży Babel obcych języków. Mówiąc o pracy ludzi tej ziemi, akcentował jej twórczy charakter. Podnosił twórczy wysiłek, nie tylko rąk - ale przede wszystkim - „wielu tysięcy mózgów”.

Wpatrując się w monumentalne dzieło Mestrovicia, zdobiące i nobilitujące skwer przy ulicy Jagiellońskiej w Katowicach, mamy świadomość, że Piłsudski odziany w szary mundur, w szarej maciejówce najtrafniej symbolizuje ogólnonarodowy czyn niepodległościowy. Jest widocznym znakiem tego, że Brygadier czy Komendant fundował ruch irredenty, nie na „karmazynach i purpuratach”, lecz na patriotycznym żywiole ludowym wywodzącym się właściwie z wszystkich zaborów. Szary mundur nie tylko symbolizuje ofiarność legionistów zmierzających z krakowskich Oleandrów przez Miechów do Kielc, ale także szare odzienia innych żołnierzy polskich: uczestników trzech kolejnych powstań śląskich, których nie stać było na złocenia, błyskotki, barwne lampasy.

Świadomość związku z dziełem Piłsudskiego na Śląsku była żywa. Dość przywołać jeden tyłkofakt, spośród wielu. Oto w czasie III powstania uformowany został KATOWICKI PUŁK POWSTAŃCZY IMIENIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, skutecznie

działający w maju 1921 roku w rozmaitych strukturach organizacyjnych ówczesnych sił zbrojnych. Ten „śląski” charakter pomnika stanie się jeszcze bardziej wyrazisty wówczas, gdy monument zostanie „skompletowany”. Wówczas wokół postaci Piłsudskiego pojawią się postacie alegoryczne jako elementy składowe całości. W ich symbolice pojawi się przesłanie: Śląsk wierny Macierzy - Polsce.

Nieopodal pomnika Piłsudskiego w Katowicach, na skraju Placu Sejmu Śląskiego wmurowany był kamień węgielny pod pomnik Wojciecha Korfantego, ofiarnego bojownika o polskość Śląska. Ten symboliczny kamień węgielny rychło przekształcił się w monument. Piłsudski i Korfanty uchodzili za oponentów politycznych. Jeden i drugi jednak wniósł wielki wkład w proces formowania się Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej. Podobnie jak wielu innych: Wincenty Witos, Ignacy Daszyński, Roman Dmowski, Ignacy Paderewski, Gabriel Narutowicz, Stanisław Wojciechowski. Tułacze szlaki naszych rodaków do wyzwolonej ojczyzny wiodły z rozmaitych kierunków i kształtowane były przez rozmaite osobowości. Po wielu dziesięcioleciach dawne spory polityczne przybladły. Dziś wiadomo, że Niepodległa Polska wyrosła z krwi, walki i pracy nie tylko wybitnych przywódców ruchu irredentystycznego, ale całego narodu. Postać Piłsudskiego świeci jednak szczególnym blaskiem.

W niniejszym szkicu zastosowano następujące skróty: J. Piłsudski: *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937=PZB. Cyfra rzymska po skrócie oznacza tom, arabska-stronę przywoływanego tomu.